

ENERGYLANDIA RALLY TEAM

Walka z nawigacją w sercu pustyni. Bardzo dobry etap w wykonaniu Eryka Goczała i Szymona Gospodarczyka



- Załogi Energylandia Rally Team ruszyły na trasę 5. etapu Rajdu Dakar z samego przodu i mierzyły się z wymagającą nawigacją
- Eryk Goczał i Szymon Gospodarczyk byli najszybszymi z Polaków. Pokonali dziś m.in. liderów oraz wiceliderów Rajdu Dakar
- Rodzinny polski zespół w komplecie zameldował się na mecie w Hail

Piąty etap Rajdu Dakar 2026 stanowił drugą część odcinka maratońskiego i prowadził z pustynnego



biwaku do Hail. Z racji na fakt, że wczoraj załogi Energylandia Rally Team osiągnęły znakomite wyniki i w komplecie zameldowały się w TOP 6, dzisiaj Polacy byli jednymi z pierwszych na trasie. Jazda z samego przodu stawki oznacza, że zawodnicy nie widzą przed sobą żadnych śladów. Samodzielnie muszą mierzyć się ze skomplikowaną nawigacją i ufać w to, że ich osąd na temat roadbooka jest właściwy. To ogromne wyzwanie dla pilotów.

Najszybszą załogą Energylandia Rally Team byli dziś Eryk Goczał i Szymon Gospodarczyk. Mogli oni porównywać się m.in. z Henkiem Lateganem oraz Nasserem Al-Attiyah, którzy jechali bezpośrednio przed nimi, w zbliżonych warunkach. Eryk i Szymon ukończyli 5. etap rywalizacji przed nimi, a przypomnijmy, że Henk i Nasser to aktualnie lider oraz wicelider Rajdu Dakar. To pokazuje, jak dobrą pracę wykonali dziś Goczał i Gospodarczyk i jak znakomicie poradzili sobie z wymagającą nawigacją

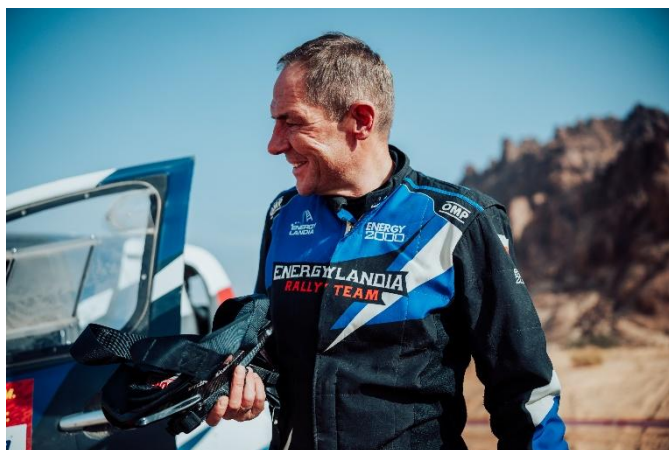
ENERGYLANDIA RALLY TEAM

będąc jedną z pierwszych załóg na trasie. Z nieco większymi stratami do mety dojechali dziś Marek Goczał z Maciejem Martonem oraz Michał Goczał z Diego Ortegą.

- Za nami bardzo trudny etap. W pewnym momencie byliśmy trzecią załogą na trasie – przed nami jechali tylko Henk Lategan i Nasser Al-Attiyah. Ich ślady były praktycznie niewidoczne. Na kamienistych sekcjach mocno zwolniliśmy – bardzo łatwo było tam o przebicie opony, natomiast nam udało się nie złapać żadnego kapcia. Dziś mogliśmy porównywać się z Nasserem i Henkiem, bo jechaliśmy w podobnych warunkach i na mecie mamy od nich lepszy czas, więc jestem z tego bardzo zadowolony – mówił na mecie 5. etapu Rajdu Dakar Eryk Goczał.



- Rano spakowaliśmy nasz obóz, wypiliśmy espresso i ruszyliśmy. Nawigacja była dziś bardzo trudna. Co 200-300 metrów mieliśmy ostre zmiany kierunków, a przy prędkościach, z którymi jedziemy, trudno jest się w to wstrzelić. Eryk ze mną współpracował, pomagał mi w tym zadaniu, więc daliśmy radę. Bardzo się z tego cieszę. Załogi jadące za nami, z widocznym śladem, miały nieco łatwiejsze zadanie, ale nie myślimy o tym. Świetnie sobie dziś poradziliśmy i kończymy ten etap z poczuciem dobrze wykonanej pracy – podsumował pilot Eryka, Szymon Gospodarczyk.



- Początek tego etapu był dla nas dobry. Zbliżaliśmy się do Lategana i Al-Attiyaha, natomiast później w kurzu zgubiliśmy drogę i trochę wybiło nas to z rytmu. Nawigacyjnie był to bardzo trudny etap. Mieliśmy później jeszcze chwile zawahania, bo byliśmy przekonani o tym, że znowu zgubiliśmy drogę. Okazało się, że jechaliśmy dobrze, ale ślady innych załóg, które widzieliśmy, prowadziły w złym kierunku. Ta chwila

ENERGYLANDIA RALLY TEAM

zawahania znów kosztowała nas utratę sporej ilości czasu. Oczywiście, z naszej pozycji na trasie, kiedy startowaliśmy jako trzecia załoga, nie da się walczyć o czołowe pozycje. Jesteśmy szczęśliwi na mecie i to jest najważniejsze – Dakar się jeszcze nie kończy, więc od jutra będziemy walczyli dalej – zakończył Marek Goczał.

W piątek na zawodników czeka najdłuższy etap Rajdu Dakar 2026, który poprowadzi z Hail do Rijadu. Łącznie załogi przejadą aż 920 kilometrów, z czego 331 kilometrów stanowił będzie odcinek specjalny. Dojazd do Rijadu będzie oznaczał nagrodę w postaci ukończenia pierwszego tygodnia rajdu oraz dnia przerwy, który przypada na sobotę.